

Dzieje Grodu Przemysła©

„Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania im. Cyryła Ratajskiego”



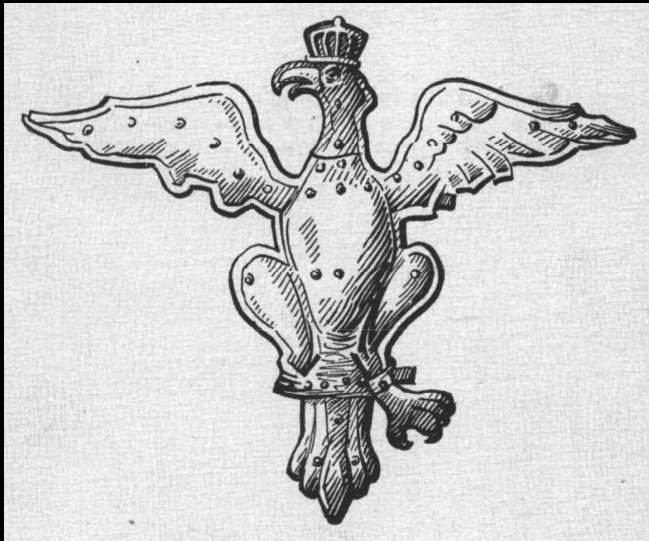
„Dzieje Grodu Przemysła”

*„Dzieje Grodu Przemysła”
Numer 2/Luty 2012*

Mateusz Hurysz

23 lutego 1945 roku* - 67. rocznica kapitulacji ostatniego niemieckiego garnizonu w Poznaniu¹

W Poznaniu jest kilka ulic, które posiadają w nazwie datę upamiętniającą pewne wydarzenie historyczne. Zaliczają się do nich ulice takie jak: 9 maja koło Parafii rzymskokatolickiej Matki Boskiej Zwycięstwa na Osiedlu Zwycięstwa na poznańskich Winogradach – ulica przywołuje kapitulację III Rzeszy, a więc zakończenie II wojny światowej na terenie Europy w dniu 8 maja 1945 r. – więc skąd wzięła się data 9 maja?



1. Oryginalna kopia orła ratuszowego, luty 1945 r.²

(źródło: „Kronika Miasta Poznania”, nr 1/1945, okładka)

Otóż młodszym poznanianom należy przypomnieć, że przez okres ponad czterdziestu lat świat zachodni obchodził zakończenie wojny z hitlerowskimi Niemcami 8 maja, a Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich wraz z państwami tzw. satelickimi, w tym Polska

¹ „23 lutego 1945 r. – Co się wtedy stało?”, <http://www.mmpoznan.pl/309616/2009/2/23/lutego--r--co-sie-wtedy-stalo?category=news>

² Zob. również: M. J. Mikołajczyk, *Orzeł nad Poznaniem*, „Kronika Miasta Poznania”, Rocznik XVIII, nr 1/1945, s. 7-13.

Rzeczpospolita Ludowa 9 maja w celach propagandowych i w związku z powtórnym podpisaniem kapitulacji, tym razem całych Niemiec przed reprezentantami trzech zwycięskich mocarstw sojusznicznych (USA, Wielka Brytania, ZSRR) mających miejsce na kwaterze Karlsruher w Berlinie późnym wieczorem 8 maja, gdy według czasu moskiewskiego nastąpił już dzień następny 9 maja – podług tego odbyła się ceremonia po północy czasu imperium radzieckiego. Innymi ulicami w Poznaniu z datami w nazwie jest ulica 5 stycznia leżąca nieopodal Muzeum Martyrologii Wielkopolan w Forcie VII i ulicy Polskiej oraz Jana Henryka Dąbrowskiego na Osiedlu Lotników Wielkopolan (część Woli w Poznaniu) – jednym z bardziej izolowanych części miasta Poznania. Data przywołuje zdobycie przez powstańców wielkopolskich lotniska wojskowego na Ławicy w 1919 r. Następną niedługo, ale położoną na śródmieściu jest ulica 3 Maja pomiędzy placem Cyryla Ratajskiego, a ulicą Franciszka Ratajczaka – przywołuje ona wspomnienie o uchwaleniu Konstytucji 3 maja 1791 r. pierwszej takiej ustawie w ówczesnej Europie i drugiej na świecie po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na Wildzie znajduje się najdłuższa ulica spośród ulic w nazwie z datą mianowicie 28 czerwca 1956 r. ciągnie się od ulicy Dolna Wilda aż do Przemysłowej nieopodal Górnej Wildy – ulica ta zaświadcza o Powstaniu z 1956 r. (określany w historiografii jako Poznański Czerwiec lub Czerwiec '56) będącym pierwszym generalnym strajkiem i takim wystąpieniem z demonstracjami ulicznymi w PRL. Każdy poznanianin zna także ulicę 27 Grudnia zlokalizowaną w reprezentacyjnej części stolicy Wielkopolski pomiędzy ulicą Gwarną i Placem Wolności, na której położony jest po lewej stronie w kierunku Starego Miasta m. in. Dom Towarowy „Okrągłak” i Teatr Polski w Poznaniu. Na końcu pozostaje ulica, której nazwa jest przedmiotem niniejszego artykułu – ulica 23 lutego. Ciągnie się ona od Placu Cyryla Ratajskiego przecina ulicę Feliksa Nowowiejskiego oraz Aleje Karola Marcinkowskiego i kończy się niedaleko Starego Rynku na ulicy Kramarskiej. Ulica 23 lutego jest arterią ruchliwą otoczoną budynkami, w tym przytułkiem publicznym, takimi jak Uniwersytet Artystyczny, czy stary gmach Archiwum Państwowego. Według przekazów historycznych (na podstawie Z. Zakrzewskiego i Z. Zaleskiego) wiemy, że powstała za czasu pierwszego zaboru pruskiego w 1804 r. na terenie dawnych osad Glinek i Pęcławia, zwanego też Kundorfem. Za czasów pruskich nosiła nazwę ulicy Fryderykowskiej. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę i powrotu Wielkopolski do macierzy została przemianowana 5 stycznia 1920 r. na ulicę Poczтовую przez wzgląd na gmach urzędu pocztowego zbudowanego przy tej ulicy. Podczas II wojny światowej zwana z niemieckiego Poststrasse, po wojnie zmieniona na nazwę, która funkcjonuje do dziś³.

W tym miejscu należałoby zapytać się, skąd pojawiła się data tej ulicy i jakie wydarzenie ona upamiętnia? - odpowiedź nie jest tak prosta, jakby się to mogło z pozoru wydawać. Kiedy trzy lata temu w 64. rocznicę zakończenia walk o Poznań zapytano wrywkowo mieszkańców stolicy Wielkopolski, jakie dziś mamy święto i czy wiedzą skąd wzięła się nazwa ulicy 23 lutego 1945 r. uzyskano odpowiedzi potwierdzające brak znajomości współczesnej historii Poznania, a nawet wskazanie na rocznicę Powstania Wielkopolskiego!⁴

Niestety z powodu odchodzenia świadków tych wydarzeń, posuwającego się do przodu dystansu czasowego i ze wszech miar dającego się zauważyć deficytu wiedzy historycznej,

³ „Kapitulacja III Rzeszy”, http://pl.wikipedia.org/wiki/Kapitulacja_III_Rzeszy, „Osiedle Lotników Wielkopolskich”, http://pl.wikipedia.org/wiki/Osiedle_Lotnik%C3%B3w_Wielkopolskich, „Poznański Czerwiec”, http://pl.wikipedia.org/wiki/Pozna%C5%84ski_Czerwiec, „23 lutego”, http://150.254.91.236/poznan/ulice/23_lutego/23_lutego.html, „Spis ulic miasta Poznania”, Poznań 1920, http://mapa.nocowanie.pl/poznan/ulice/ulica_27_grudnia/, http://mapa.nocowanie.pl/poznan/ulice/ulica_23_lutego/, http://mapa.nocowanie.pl/poznan/ulice/ulica_28_czerwca_1956_r/, http://mapa.nocowanie.pl/poznan/ulice/ulica_3_maja/, http://mapa.nocowanie.pl/poznan/ulice/ulica_5_stycznia/, http://mapa.nocowanie.pl/poznan/ulice/ulica_9_maja/

⁴ Zob.: „23 lutego 1945 r. – Co się wtedy stało?...”

który może nabrać tempa galopującego z powodu reformy edukacyjnej otwierającej drzwi do zredukowania liczby lekcji historii od roku szkolnego 2012/2013 w szkołach ponadgimnazjalnych⁵ - napawa to wszystko pesymizmem i potrzebą dostarczania wiadomości, choćby w formie krótkich tekstów historycznych.



2.



3.

4.

2, 3, 4. – Tablice uliczne 23 lutego w Poznaniu
(źródło: zdjęcia wykonane przez autora tekstu)

⁵ Obecnie w liceum jest 150 godzin historii, zniknie aż 90 godzin, więc zostanie zaledwie 60 godzin tego przedmiotu. Uczniowie, którzy nie wybiorą profilu humanistycznego w 3-letnim cyklu nauczania podstawowego stracą, więc 3 godziny historii tygodniowo. Liceum ogólnokształcące podług reformy będzie tylko ogólnokształcące tylko z nazwy, skoro na przykład przyszli inżynierowie, czy ekonomiści o rozbiorach Polski posłuchają ostatni raz w wieku 14 lat!, „Kolejna reforma szkolnictwa: Pożegnanie z liceum ogólnokształcącym”, http://serwis.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/590664,kolejna_reforma_szkolnictwa_po_zegnanie_z_liceum_ogolnoksztalcacym.html

Styczeń 1945 roku

Gdy 12 stycznia 1945 r. Armia Czerwona zmierzyła się skutecznie z potężną ofensywą na froncie rozciągającym się od Karpat na południu aż do Bałtyku na północy było już wiadome, że kwestią czasu jest dotarcie na zachód polski w kierunku Berlina. 1. Front Ukraiński pod dowództwem marszałka Koniewa w rejonie przyczółka baranowskiego zadał bardzo poważny cios niemieckiej obronie. 14 stycznia 1945 r. ten sam los spotkał tym razem przyczółek na Wiśle w okolicach Magnuszewa i Puław, gdy ruszyły do boju wojska 1. Frontu Białoruskiego pod dowództwem marszałka Żukowa.

Niemcy byli przygotowani na ofensywę radziecką, ale nie spodziewali się takiego rozmachu i tempa Armii Czerwonej. Uplýnęło zaledwie kilka dni, kiedy radzieckie czołgi pancerne dotarły nie napotyając na swojej drodze oporu niemieckiego już w bezpośrednie okolice okupowanego Poznania w Kraju Warty.

20 stycznia 1945 r. rozpoczynają się walki o Poznań. Dokładnie o godzinie 5 25 nad ranem dowództwo niemieckie ogłasza alarm dla Festung Posen (Twierdza Poznań) w związku z realnym zagrożeniem wojsk radzieckich.



5. Ludność niemiecka na Dworcu Głównym w Poznaniu oczekuje na pociąg ewakuacyjny – 20 I 1945 r.
(źródło: M. Krzyżaniak, *Festung Posen 1945. Krótka historia bitwy*, „Militaria XX wieku, nr 1(8)/2009”, s. 81)

W mieście wybuchł chaos, rozpoczęła się ewakuacja Poznania. Na zachód zaczęły podążać piesze kolumny niemieckich uciekinierów, jak również pełne pociągi ewakuacyjne z ludnością cywilną. Tymczasem około godziny 6 po południu stało się faktem, że naczelnik okręgu Kraju Warty Arthur Greiser i jego cały aparat partyjny oraz administracyjny przygotowują się do natychmiastowej ewakuacji. Natomiast najwyższą władzę w obrębie Twierdzy Poznań przyznano generałowi majorowi Ernestowi Matternowi, osobie która miała duże doświadczenie, ponieważ sprawował on funkcję komendanta poligonu w Biedrusku (*Warthelager*).

W tym położeniu oddziały niemieckie mające zadanie bronić Poznań przed ofensywą niemiecką przystąpiły do zajęcia wyznaczonych pozycji. Obszar Twierdzy Poznań był podzielony na trzy podstawowe odcinki obrony. Oberst Ernst Gonell (wcześniej komendant poznańskiej V Szkoły Podchorążych Piechoty [V *Fahnenjucherschule der Infanterie in Posen*]) objął Dowodzenie Odcinkiem „Wschód” (*Abschnitt „Ost”*), czyli nad lewobrzeżną

częścią Poznania, dowódcą Odcinka „Zachód” (*Abschnitt „West”*) był major Heinz Martin Ewert (szef II Grupy Szkoleniowej V Szkoły Podchorążych), który obejmował swym działaniem prawobrzeżną część Poznania. Ostatni Odcinek „Warta” (*Abschnitt „Warthe”*) był zlokalizowany w obrębie twierdzy pasem brzegowym wzdłuż rzeki. Dowództwo nad nim przyjął major Eberhard Hahn (komendant I Grupy Szkoleniowej V Szkoły Podchorążych). Sam Odcinek „Wschód” został jeszcze podzielony na trzy mniejsze pododcinki, zaś Odcinek „Zachód” był podzielony na dwa pododcinki: IV „Północ” (*Unterabschnitt IV „Nord”*) i V „Zachód i Południe” (*Unterabschnitt V „West und Süd”*). Niemiecki garnizon Festung Posen na chwilę rozpoczęcia walk trudny jest do ustalenia przez historyków wojskowości, niemniej szacuje się go na liczbę nie większą niż 20 tysięcy żołnierzy, ostrożne dane wskazują na liczbę około 15 tysięcy niemieckich żołnierzy. Trzon garnizonu stanowiło około 10% (około 1500 żołnierzy) z liczby całkowitej młodych junkrów z V Szkoły Podchorążych Piechoty, którzy ze względu na specyfikę sytuacji wojennej zostali specjalnym rozkazem podniesieni do stopnia Leutnanta. Sprawowali oni bardzo ważne funkcje taktyczno-strategiczne, część z nich objęła funkcje dowódców kompanii, plutonów i grup bojowych, jak również doradców taktycznych.

Prócz Leutnantów z jednostek stacjonujących w Poznaniu włączono inne jednostki wojskowe takie, jak: Szkolno Zapasowy Batalion Dział Szturmowych (*Sturmgeschutz Ersatz Und Ausbildungs Abteilung 500*), kilka batalionów Ochrony Terytorialnej (*Landesschutzen*) i kilka mniejszych jednostek fortecznych (np. *Festungs Pak Abt. 102*, *Festungs MG Btl. 82*, *Festungs Pionier Kp. 66.*). Znacznym wzmocnieniem obrony Twierdzy Poznań stanowiły baterie ciężkich armat przeciwlotniczych (*Heimat Flak Batterien*) w liczbie ośmiu sztuk rozlokowanych w obrębie Poznania. Określenie liczebności powyższych jednostek nie stanowi trudności w pierwszych dniach walk, dopiero w miarę rozwoju wydarzeń pojawiają się problemy, co do pewnych ustaleń ze względu na dynamikę zmian pojawiających się z dnia na dzień w obrębie Twierdzy. Nie można również zapomnieć o jednostce *SS Kampfgruppe Lenzer* stworzonej w trybie natychmiastowym, ale oznaczającą się wielką walecznością.

Taktyka niemieckiego garnizonu przygotowała się na uderzenie przeciwnika od wschodniego brzegu Warty, stąd mniejsza część obrońców rozmieszczona została w zachodniej części Poznania.

Siły Armii Czerwonej przysparzają historykom wojskowości także problemy, ponieważ trudno ustalić dokładną liczbę wojsk radzieckich w czasie walk o Poznań. Główną rolę miały odegrać dywizje piechoty (przed wszystkim 117 DP i 312 DP po dwa pułki umieszczone we wschodnim obszarze Poznania, 39 DP biorąca udział w walkach w północo-zachodniej części Poznania oraz 82 DP zastępująca ją pod dowództwem gen. Chetagurowa. Nie bez znaczenia była obecność 8. Armii Gwardii – 27, 74 i 82 dywizja piechoty gwardii) oraz inne jednostki wsparcia: artyleria, wojska inżynieryjne, wojska chemiczne i wojska pancerne. Należy przyznać, że proporcje aktywne walczących żołnierzy piechoty po obydwóch stronach były zbieżne. Jednak Rosjanie posiadali przewagę szczególnie w artylerii, lotnictwie i czołgach. Niemieckie obwody, jednostki rezerwowe, już w dniu rozpoczęcia walk nie wyglądały imponująco, a uzupełnianie strat w trakcie walk było nie do przejścia, z kolei Rosjanie posiadali tę przewagę, że mogli tymi siłami dysponować w bardziej oszczędny sposób.

22 stycznia 1945 r. pod Swarzędzem na wschód od Poznania pojawiły się czołwki pancerne⁶. Szybko i bez walki miejscowość ta zostaje zajęta przez czołgi radzieckie 8. Armii Gwardii⁷. Popołudniu tego samego dnia dowódca VIII Korpusu Pancernego, gen. Iwan Driemow wydał rozkaz natarcia w kierunku Poznania. Nastąpiło natarcie, 21. Brygada Pancerna Gwardii napotkała jednak na zdecydowany opór i nie była w stanie sforsować linii

⁶ M. Krzyżaniak, *Festung Posen 1945. Krótka historia bitwy*, „Militaria XX wieku”, nr 1 (8)/2009”, s. 78-79.

⁷ M. Kłorek, M. Krzyżaniak i in., *Karabinem w imieniu Czerwonego Krzyża. Straż Ochronna PCK w Poznaniu w 1945 roku*, „Militaria XX wieku”, 1 (5)/2008, s. 76.

kolejowej łączącej Swarzędz i Franowo, jedynie udało się dotrzeć między Antoninem i Antoninkiem - skuteczny ostrzał dwóch baterii artylerii przeciwlotniczej (*schwere Heimat Flak Btr. 210* oraz *schwere Heimat Flak Btr. 211*) z tzw. *Flak Höhe* zmusił Rosjan do zajęcia pozycji obronnych między zabudowaniami Antoninka. W tym samym okresie 20. Brygada Pancerna Gwardii zajęła znajdujące się na Krzesinach zakłady Focke-Wulf'a wraz z przyfabrycznym lotniskiem i zgromadzonymi na nim samolotami, a potem dzięki polskiemu przewodnikowi dotarła aż do Czapur. Z kolei atak 1. oraz 19. Brygad Pancernych Gwardii nie przyniósł spodziewanych efektów, w związku z powyższym gen. Driemow wstrzymał atak do rana następnego dnia.

Wstępna taktyka radziecka zawiodła – nie udało się wejść szturmem i frontalnym atakiem do miasta. Należało szukać innego rozwiązania. Takim było oskrzydlenie Poznania okrążeniem północ (Czerwonak) – południe (Czapary). W Poznaniu panował silny mróz, który miał pomóc żołnierzom radzieckim w przeprawie przez rzekę Wartę, ten manewr ostatecznie nie udał się i na zachodnim brzegu pozostały tylko lekkie pojazdy i piechota, a nie choćby działa pancerne.

Jeszcze rano 23 stycznia 1945 r. wojskom 11. korpusu nadal nie powiodło się przedostać na lewy brzeg Warty. Około godziny 9 rano, Niemcy posunęli się do metody wysadzenia w powietrze mostu pod Bolechowem, co znów zmusiło Rosjan do szukania innej przeprawy przez rzekę na północ od Poznania. Wobec tych niepowodzeń dowódca korpusu pułkownik Babadżian wydał kolejny rozkaz przeprawy przez Wartę w okolicach Miękowa (ok. 10 km na północ od Poznania), ponieważ warunki terenowe w tamtym miejscu (tj. odpowiedni brzeg i dojsca do rzeki) wydawały się w porównaniu do innych bardzo korzystne. Sprawdziło się to, gdyż batalion kapitana Urukowa zdołał się przeprawić na drugą stronę rzeki, choć należy pamiętać, że podobnie jak w południowej części miasta, wysunięte posterunki niemieckie miały ograniczyć swoją działalność do obserwacji i równocześnie unikać wszelkiej walki na dalekich przedpolach miasta. Areną walk miał stać się sam Poznań. Jeszcze nocą z 23 na 24 stycznia 1945 r. Warta została sforsowana przez kolejne trzy bataliony. Podjęto też decyzję o budowie przeprawy za pośrednictwem, której przetrzucić można byłoby na drugi brzeg rzeki ciężki sprzęt w postaci dział pancernych i czołgów. Pomimo złych warunków terenowych postawiono w tempie błyskawicznym 60 tonowy most na Warcie na wysokości stacji kolejowej w Czerwonaku.

Patrząc dalej na wschód, jednostki radzieckie okrążyły Poznań, łącząc się z jednostkami, które sforsowały Wartę pod Czapurami, a także przy okazji zdołały odciąć wszystkie linie komunikacyjne prowadzące na północ od miasta. Dowództwo rosyjskie liczyło się z tym, że podczas przeprawy przez Wartę będzie narażone na ataki niemieckiej Luftwaffe, podjęło decyzję o wypadzie w kierunku lotniska na Ławicy. Raid eskadry dowodzonej przez majora Iwana Mironowa złożony z trzech samochodów pancernych i czterech transporterów opancerzonych w nocy z 23 na 24 stycznia 1945 r. spowodował zniszczenie ponad 100 stacjonujących tam samolotów.

Już 25 stycznia 1945 r. ostatecznie zamknięty został pierścień okrążenia wokół Poznania. Na północ od miasta przeprawiła się jeszcze 39. Dywizja Piechoty Gwardii, która zajęła pozycje od Naramowic aż po Gołęcin (we wczesnym okresie walk jej zadania ograniczyć się miały do czynnej blokady północnego frontu *Festung Posen*). Sytuacja ciągle była niepewna, ale co najważniejsze istniała szansa na przełamanie obrony na południu. Sytuacja wojsk niemieckich stawała się coraz cięższa - zamknięci w mieście uzależnieni byli już tylko od mostu powietrznego, który pozwalał zaopatrywać Twierdzę w dwa najważniejsze składniki: amunicję i żywność. Jeszcze do 5 lutego 1945 r. istniała możliwość ewakuowania rannych. Później już tylko działania transportowe jednostek lotniczych zredukowały się do zrzutów zaopatrzenia na spadochronach, które nie były skutecznym środkiem pomocy.

Rosyjski napór był coraz pewniejszy, zaledwie po dwóch dniach walk 27 stycznia 1945 r. obrona niemiecka na południu Poznania nie była zdolna do dalszej przeciwstawienia się i przestała istnieć. Natomiast nie przestawały ustawać zacięte walki na zachodzie, północy (zbiegiem czasu wojska rosyjskie opanowały Jeżyce i doszły aż do okolic Mostu Teatralnego) oraz wschodzie Poznania, gdzie w tym momencie warte uwagi jest przytoczenie wystosowanego ultimatum przez dowódcę atakujących oddziałów rosyjskich gen. Czujkowa do niemieckiego dowódcy Odcinka Wschodniego Obersta Ernsta Gonella:

„Do oficerów i żołnierzy okrążonego miasta Poznania! Miasto Poznań jest okrążone i nie ma z niego odwrotu. Ja, generał Czujkow, który rozbiłem waszą 6. armię gen. Paulusa w Stalingradzie, proponuje wam natychmiastowe złożenie broni i oddanie się do niewoli. Gwarantuje wam życie i powrót do ojczyzny po wojnie. W przeciwnym razie będziecie zniszczeni i z waszej winy wraz z wami zginą także mieszkańcy Poznania. Podnieście więc białe flagi i śmiało idźcie w stronę naszych wojsk⁸”.

Te znamienne wezwanie zostało niestety bez odpowiedzi, wobec czego armia radziecka musiała szturmować dalej bronione terytorium. Styczeń 1945 r. kończy się ważną zmianą na stanowisku dowódcy broniącego się garnizonu. Dotychczasowy dowódca Generalmajor Ernst Mattern rozkazem głównym Reichsführera Heinricha Himmlera został zastąpiony przez Ernsta Gonnella.

Luty 1945 roku

Miał stać się miesiącem rozstrzygającym o przyszłości miasta Poznania.

Z początkiem lutego 1945 r. do centrum miasta od strony jego południowych dzielnic, czyli Wildy i Łazarza wtargnęły rosyjskie grupy szturmowe.

Rozgorzały się zacięte i ciężkie walki między domami i zaułkami Starego Miasta.

To moment ważny w nowoczesnych dziejach stolicy Wielkopolski. Poznań, podobnie, jak inne miasta (nie wspominając już o Warszawie, której działania wojenne pozostawiły w architekturze i wyglądzie straszne piętno) w wyniku walk stał się z punktu widzenia wartości architektonicznej ofiarą bestialskiego i nieludzkiego zniszczenia⁹. Najdobitniejszym symbolem przedstawiającym ten stan jest brak charakterystycznego elementu głównej budowli śródmieścia Zamku Cesarskiego, mianowicie kopuły wieży zegarowej, która uległa zniszczeniu właśnie w tym czasie, a po wojnie została ostatecznie rozebrana. Ludność cywilna musiała teraz odczuć po raz kolejny piętno zawieruchy wojennej¹⁰.



6. Symbol wojennego Poznania – czołg Pantera na rynku Wideckim, luty 1945 r. (źródło: M. Krzyżaniak, *Festung Posen 1945...*, s. 81)

⁸ Tamże, dz. cyt., s. 82.

⁹ Zob. też dane na s. 17 tego artykułu.

¹⁰ M. Krzyżaniak, *Festung Posen 1945...*, s. 82.

Oto dowód w znanej-nieznanej relacji jednodniowego żołnierza, Edwarda Jabłońskiego:

„Centrum Poznania i Stare Miasto były wówczas w dużym stopniu zburzone i spalone, w niektórych rejonach domy wprawdzie ocalały, lecz były mocno uszkodzone i bez szyb. Sklepy przeważnie rozbite, splądrowane i puste; mosty w większości zerwane. Ulice były odcinkami zasypane gruzem i walającymi się rupieciami, co było efektem ostrzału. Oświetlenie i wodociągi nie działały. Ludność przeważnie zużyła już swoje zapasy żywności, a o zakupie produktów spożywczych nie było wówczas mowy! Zaczynał doskwierać głód. (...) Stary Rynek i jego okolice był bardzo mocno zniszczony i wypalony¹¹”.

Doraźnie stworzona niemiecka *Kampfgruppe Mitte* musiała przyjąć na swoje barki największy rozmach rosyjskiego uderzenia. Niebawem rozgorzały się walki wokół Zamku, który już w tym okresie z siedziby wyjątkowej stał się lazaretem dla kilkuset rannych niemieckich żołnierzy.



7. Zniszczony Zamek podczas walk o Poznań w 1945 r. (źródło: M. Krzyżaniak, *Festung Posen 1945...*, s. 83)

¹¹ J. Schramm, *Jednodniowy żołnierz. Nieznana relacja Edwarda Jabłońskiego – uczestnik szturm na Cytadelę Poznańską*, dz. cyt., „MMS Komandos”, nr 2/2011, s. 62.

Również na początku lutego 1945 r. działał w tym rejonie czołg Tygrys. Obszar ten miał ogromne znaczenie strategiczne, stąd znajdowała się tutaj elitarna jednostka *Kampfgruppe Lenzer* pod dowództwem Obersturmbannführera Lenzera. Ów dowódca rozkazał Siegertowi zlikwidowanie czterech rosyjskich czołgów stojących na Kaponierze. Dlatego też czołg Tygrys wyjechał z ulicy Kościuszki z działem ustawionym na godzinę *dziewiątą* gotowy do natarcia. Zaskoczenie było zupełne. Rosjanie stali wówczas przed swoimi czołgami i palili papierosy. Akcja trwała bardzo krótko. Już po chwili wszystkie rosyjskie pojazdy zostały zniszczone bądź uszkodzone. Za tę akcję bojową załoga otrzymała od dowódcy Lenzera nagrodę w postaci butelki ponczu.



8. Czołgi IS-2 zniszczone przez załogę Tygrysa na Kaponierze
(źródło: M. Krzyżaniak, *Festung Posen 1945...*, s. 80)

Ostatecznie Rosjanie zdobyli rejon Zamku pod wieczór 2 lutego 1945 r., choć nadal trwały uporczywe walki w rejonie ulic Święty Marcin, 27 Grudnia, Pocztovej (dziś właśnie ul. 23 lutego) plac Cyryla Ratajskiego, jak również o place: Herberta Hoovera (dziś Wiosny Ludów) i Bernardyński. Płonęły całe kwartały ulic w rejonie Starego Rynku. Sytuacja w zachodniej części Poznania stała się w gruncie rzeczy wyjaśniona. Niemieckie oddziały zostały wprost wymiecione z ich dotychczasowych pozycji, jedyne pojedyncze grupki żołnierzy niemieckich próbowały się przedostać głównie w kierunku Cytadeli. Co, ciekawe wśród sił broniących Festung Posen znalazły się oddziały węgierskie. Na północy Poznania walczył batalion węgierskich podchorążych. Dla nich samych udział w tej wojnie można określić jak bardzo nieszcześliwy¹². Jeszcze na początku lutego 1945 r. została przerzucona ze wschodniego

¹² W połowie stycznia 1945 r. żołnierze węgierscy zostali ewakuowani z okolic zostały ewakuowani z okolic Budapesztu. Już 20 stycznia tego roku Węgrzy w sile niewielkiej, bo około 450 ludzi znaleźli się w koszarach na Goleńcinie, a dwa dni później zajęli swoje stanowiska. Uzbrojeniem węgierskich żołnierzy były pochodzące z okresu I wojny światowej karabiny typu Manlicher, wraz z niewielką ilością amunicji (po 5 nabojów) - z czasem wyposażono ich w Panzerfausty. Prawdą jest, że nie starczyło dla nich nawet hełmów i podstawowego wyposażenia. 28 stycznia 1945 r. miał miejsce na odcinku północnym kolejny atak rosyjski. Tym razem cały szturm poszedł na węgierskich żołnierzy rozmieszczonych na terenie od jeziora Rusalka po klasztor sióstr Pasterek na Winiarach. Natarcie rosyjskie zmusiło Węgrów do odwrotu (wielu zostało zabitych lub odniosło rany) - wycofali się do budynków mieszkalnych (stojących wzdłuż ulicy Obornickiej). Rosjanie zdobyli również klasztor ss. Pasterek, w którym mieścił się ośrodek dowodzenia węgierskiego batalionu. Ocaleni żołnierze zostali jeszcze zreorganizowani, a po wzmocnieniu przeszli do kontrataku. Jak wspominał węgierski podchorąży

brzegu Warty 82 DP gwardii po przejściu dotychczasowych pozycji 39 DP gwardii i uderzyła na forty północnego pasa obrony. Dotychczasowa silna i skuteczna obrona niemiecka została przerwana a forty otoczone i odizolowane. Przez to natarcie Rosjanie znaleźli się w bezpośrednim sąsiedztwie północnego przedpoła Cytadeli.



9. Drzeworyt Ratusza poznańskiego w lutym 1945 r. od strony północnej
(źródło: „Kronika Miasta Poznania”, nr 1/1945)

Anton Szabadkai (uczestnik tych wydarzeń) w kontrataku wzięły udział dwa czołgi. Kontruderzenie doprowadziło do odepchnięcia Rosjan i odbicie klasztoru. Dla blisko czterdziestu rannych i wziętych do niewoli Węgrów było już za późno. Znalezione ich martwych, w budynku klasztornym lub w jego pobliżu - każdy otrzymał śmiertelny strzał w głowę... Konsekwencje tego dnia zupełnie pozbawiły Węgrów zacięcia bojowego. Oberleutnant Lose, dowódca Grupy Bojowej walczącej w tym czasie w rejonie Goleńcina i Sołacza zrelacjonował:

(...) *W drodze powrotnej mija nas dwóch Węgrów, z karabinem maszynowym na sankach. Opuścili oni swoje stanowisko. Na moje pytanie, dokąd zmierzają, odpowiadają jakby nigdy nic: „Do domu! Do ojczyzny!” Takie nastroje panują u naszych sojuszników*, M. Krzyżaniak, *Festung Posen 1945...*, dz. cyt., s. 82.

Batalion węgierskich podchorążych nie walczył już samodzielnie w Poznaniu. Ostali się żołnierzy w grupach po 6-8 osób rozdzielono do różnych oddziałów niemieckich. W następnych dniach zdemoralizowana i kompletnie osłabiona obrona nie wytrzymała zmasowanych ataków Rosjan w rejonie Goleńcina, którzy głębokim klinem wręcz wbił się w niemieckie pozycje obronne w dzielnicy Sołacz, M. Krzyżaniak, *Festung Posen 1945...*, s. 82.

Walki w gęsto zabudowanym centrum Poznania oraz uporczywa obrona fortów na północy Poznania, jedynych które jeszcze nie zostały opanowane przez rosyjskie oddziały sprawiły, że tempo i rozmach walk uległ zahamowaniu. Mimo, że ofensywa Rosjan bardzo sprawnie poruszała się w pasie zachodniego brzegu Warty, trzeba jednocześnie przyznać, iż siły atakujących zostały z pewnością nadwyrężone.

Z kolei na wschodnim odcinku obrony pozostawały broniące się odosobnione punkty oporu, mianowicie: poszczególne forty, rejon dawnej strzelnicy (obecnie Park Tysiąclecia) oraz przyczółek obejmujący Śródkę i Ostrów Tumski. Do 7 lutego 1945 r. żołnierze rosyjscy opanowali Rataje i z obu stron rzeki dotarli na wysokość nieistniejącego mostu Chwaliszewskiego grożąc tym samym całkowitym odcięciem pozostającym na wschodnim brzegu Warty jednostkom niemieckim.

W tym beznadziejnym położeniu Generalmajor Gonell¹³ wydał pozostającym na wschodnim brzegu Warty jednostkom rozkaz wyjścia z oblezionej Twierdzy i przedostania się do niemieckich pozycji na Pomorzu. Rzeczywiście nocą z 15 na 16 lutego 1945 r. około dwa tysiące niemieckich żołnierzy przeniknęło przez rosyjskie pozycje na północno-wschodnich obrzeżach miasta. Tak tamto wydarzenie wspomina Leutnant Wilhelm Berlemann¹⁴:

„Wymarsz żołnierzy odcinka wschodniego przewidziano na godzinę 22.00. Musimy zostawić rannych; nie podolają wysiłkowi, jaki nas czeka. Dlatego nie wiedzą o nadchodzącej akcji. Taka informacja mogłaby wywołać panikę. (...) Dodatkowo każda kompania, albo porównywalna jednostka zajmująca pozycję w pierwszej linii, ma zostawić grupę prowadzącą dalej ostrzał linii wroga tak, aby ten możliwie najpóźniej dowiedział się o przerwaniu okrążenia. (...) Jeśli przejdziemy przez pierwszą linię, reszta już jakoś pójdzie. Dlatego bierzemy tyle broni i amunicji, ile damy radę udźwignąć. Prowiant tylko na pierwsze godziny, potem coś znajdziemy. Liczymy, że dotrzemy do niemieckich pozycji przebiegających teraz w poprzek Pomorza Zachodniego, w ciągu czternastu dni”¹⁵

Plany niemieckie były nieudane, niewielu z nich to zadanie się wypełniło, ponieważ przedostając się w niewielkich grupkach byli wylapywani i niejednokrotnie likwidowani przez jednostki rosyjskie albo lokalne milicje z wiosek na północ od Poznania.

To wszystko zapowiadało rychłą kapitulację Niemców. Ostatnim bastionem do zdobycia był obszar Cytadeli (właściwie do 17 lutego 1945 r. oddziały niemieckie zostały zupełnie zepchnięte do terenów Cytadeli i jej bezpośredniej okolicy - w rękach niemieckich pozostały tylko pojedyncze obiekty i kompleksy domowe na południowym i południowym przedpolu oraz cały kompleks Cytadeli) – z punktu widzenia wojskowego twierdza ta nie należała do najłatwiejszych.

18 lutego 1945 r. wyznaczono oddziały szturmowe z pułków 74. i 82. Dywizji Piechoty Gwardii do pierwszej ofensywy. Po przygotowaniu artyleryjskim grupy te ruszyły do szturm i po kilkugodzinnych, ciężkich walkach udało się zająć ledwie część cmentarza rozciągającego się na stokach Cytadeli. Walki te wyczerpały mocno nadwyrężone siły atakujących Rosjan. Wojenny komendant miasta Poznania sowiecki pułkownik Nikołaj Smirnow polecił w tej sytuacji sformowanie z milicjantów VII Komisariatu dwóch plutonów, które po uzbrojeniu miały wspomóc atakujących na Cytadelę Rosjan. Popołudniu tego samego dnia milicjanci dotarli do wyznaczonych pozycji i mogli odciążyć Rosjan, którzy teraz z większym impetem mogli zaatakować wyznaczone cele - pod wieczór udało się zająć przyczółki po drugiej stronie fosy. Przyczółki te posłużyły do budowy mostu, który w łatwiejszy sposób wprowadził resztę wojska do wnętrza Cytadeli. Rankiem 19 lutego most

¹³ 10 lutego 1945 r. został awansowany ze stopnia pułkownika na pierwszy szlif generalski (generał brygady), M. Krzyżaniak, *Festung Posen 1945...*, s. 83.

¹⁴ Tamże, s. 82-83.

¹⁵ Tamże, dz. cyt., s. 83.

został przez broniących się Niemców doszczętnie zniszczony, a udany kontratak odepchnął Rosjan z powrotem na stoki cmentarne Cytadeli. Nastąpiła konieczność wyprowadzenia kolejnego uderzenia.



10. Polscy milicjanci, Poznań luty 1945 r.
(źródło: „Rosyjska Kronika Filmowa”)

20 lutego 1945 r., od godziny 6 30 rozpoczęto przygotowanie artyleryjskie, po którym blisko dwie godziny później natarły do ponownego ataku grupy szturmowej 82. DP gwardii. Podobnie jak przedtem udało się uchwycić przyczółki po drugiej stronie fosy i rozpocząć budowę mostów niezbędnych do pokonania przeciwnika. Z takim też skutkiem atakowały grupy szturmowa 74. DP gwardii.

Pod koniec dnia odbył się werbunek poznaniaków do pomocy Rosjanom. Miał on charakter bardziej masowy niż do tej pory – szacuje się, że wieczorem 20 lutego 1945 r. było już ich około 1300.

W międzyczasie na północnych przedpolach Cytadeli, na terenie, gdzie dominowały otwarte przestrzenie żołnierzom atakującym również nie szło tak łatwo, jakby się mogło wydawać. Prawie cały teren znajdujący się na północ od Cytadeli był pod kontrolą tylko jednego w Poznaniu czołgu Tygrys. Uszkodzony pojazd w wyniku ostrzału artyleryjskiego i nie zdolny do samodzielnej jazdy został przeholowany w okolicy dzisiejsze al. Za Cytadelą i z tego miejsca skutecznie powstrzymywał rosyjskie ataki - najlepszym dowodem jest liczba zniszczonych czołgów i dział przeciwnika w tym rejonie.

21 lutego 1945 r. sytuacja oblężenia Cytadeli pozostawała bez najmniejszych zmian. Jedynym wyjątkiem w porównaniu z poprzednimi dniami było fakt, że wreszcie udało się nie tylko zbudować, ale i utrzymać mosty, którymi przerzucono na drugi brzeg fosy działa przeciwpancerne.

Polacy dzielnie współdziałali z żołnierzami rosyjskimi, mimo że w większości nie walczyli z bronią w ręku trzeba zaznaczyć, iż groziło im realne niebezpieczeństwo nad tymi

ochotnikami. Kazimierz Chodzicki jeden z uczestników walk o Cytadelę¹⁶, tak relacjonuje te pamiętne chwile:

„Zaprowadzono nas na stoki Cytadeli, tam przejął nad nami komendę jeden ze starszynów radzieckich i poprowadził nad samą fosę. Tam otrzymaliśmy bardzo trudne zadanie, a mianowicie, przeniesienie rannych oficerów radzieckich, którzy byli już po drugiej stronie fosy, tj. na samej górze Cytadeli. Pod ostrzałem musieliśmy się dostać po drabinie na drugą stronę... odczekaliśmy na moment, gdy nieprzyjacieli na chwileczkę przestał prażyć ogniem z ckm, przedostaliśmy się, tam znaleźliśmy jednego z kapitanów i tak jak w tę, tak i w powrotną stronę trzeba było dużo ostrożności, żeby życia się nie pozbawić... Po oddaniu tego kapitana do punktu zbornego powierzono nam drugą misję: dostarczanie amunicji i żywności na drugą stronę¹⁷”

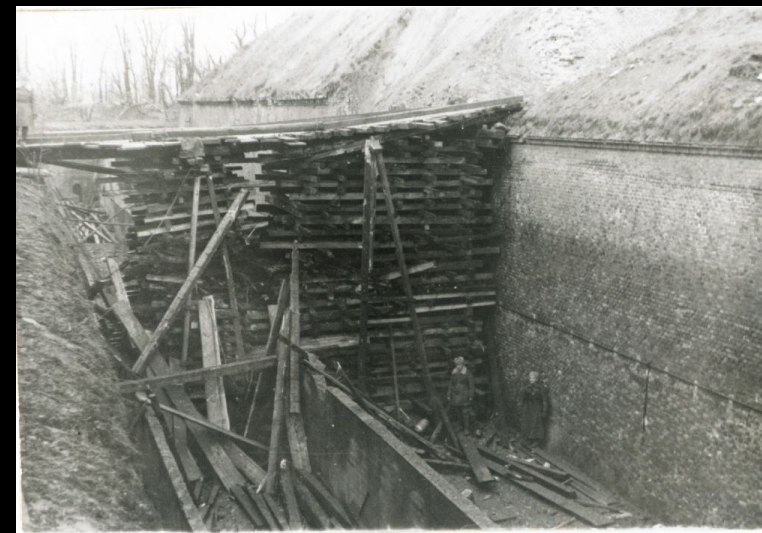
Dzień później, 22 lutego 1945 r. również walki trwały z podobną zaciętością. W obliczu rosyjskiej determinacji i ogromnego poświęcenia wierzących w zwycięstwo Polaków, słabnący i coraz bardziej wyczerpani Niemcy stawiali coraz bardziej desperacki i beznadziejny opór. Zdobycie Cytadeli było już kwestią godzin. Po południu tego samego dnia Generalmajor Gonell po odbyciu narady z dowódcami grup bojowych wydał rozkaz podjęcia ostatniej próby wydostania się z oblężonej Twierdzy. Termin jego wykonania wyznaczono na północ 23 lutego. O godzinie 1 próby wylamania spróbowało kilkuset żołnierzy. Była to inicjatywa oddolna i nie zatwierdzona jakimkolwiek rozkazem. Kolejna narada przyniosła możliwość ewentualnej kapitulacji. Jej skutkiem było wysłanie doktora Geudera, głównego lekarza broniącej się Cytadeli z propozycją złożenia przez Niemców ostatecznej kapitulacji. Sowieci jej nie przyjęli i postanowili przedłużyć walkę o Cytadelę – w tej chwili każdy winien zastanowić się, dlaczego tak się stało? – odpowiedź nie jest skomplikowana. Dzień 23 lutego 1945 r. był świętem Armii Czerwonej i spowodował doskonałą okazję, aby w tym duchu zdobyć Cytadelę. Pułki atakujące wspierane przez ochotników polskich były gotowe ruszyć do ostatniego ataku. Jak to było ważne, niech zaświadczy wspomnienie węgierskiego żołnierza, który znajdował się w tym czasie na Cytadeli. Ów przytacza, że Sowieci przez głośniki podawali, że ten dzień jest świętem Armii Czerwonej i dlatego muszą zdobyć Cytadelę.



11. Cytadela – Rosjanie przy zniszczonej Bramie Polnej, 23 luty 1945 r.
(źródło: „Muzeum na Cytadeli”)

¹⁶ Tamże, s. 83.

¹⁷ Tamże, dz. cyt., s. 83.



12. Fort Winiary (Cytadela) – Reduta II, 23 luty 1945 r.
(źródło: „Muzeum na Cytadeli”)



13. Stug III – polegli żołnierze niemieccy, luty 1945 r.
(źródło: „Polska Kronika Filmowa”)



14. Festung Posen w roku 1945

(źródło: M. Krzyżaniak, *Festung Posen 1945...*, s. 84)

Ostateczne natarcie Cytadeli rozpoczęło się zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami zaraz po północy z 22 na 23 lutego 1945 r. Do uderzenia ruszyły rosyjskie grupy szturmowe wspierane przez blisko 2000 poznaników, zmobilizowanych w ramach uzupełnień wykrwawionych dywizji. Wewnątrz Cytadeli znalazła się odpowiednia liczba żołnierzy, a nawet czołgi za pośrednictwem wybudowanych i utrzymanych w dostatecznej liczbie przepraw przez fosę. Zaciętość ofensywy była godna podziwu, broniący się Niemcy byli stopniowo spychani w kierunku północno-wschodniego krańca Cytadeli. Gdy w godzinach rannych padły już ruiny Koszar, dowódca Twierdzy Generalmajor Gonell musiał podjąć decyzję o kapitulacji. Kiedy Rosjanie podchodzili do pomieszczeń Reduty IV, gdzie mieścił się jego sztab popełnił samobójstwo nie dając się pojmać żywym.

Nastał koniec walk o Poznań. Żołnierzy niemieccy, którzy nie podjęli prób ucieczki czekał los wzięcia do niewoli. Grupki żołnierzy niemieckich sprowadzono w dół do podnóży Cytadeli, a stamtąd całą wielką kolumną przeprowadzani byli przez miasto do tymczasowych

obozów jenieckich rozrzuconych po całym Poznaniu. Podczas przemarszu, jak również w kolejnych dniach, żołnierze niemieccy byli bici, kopani i opluwani. Ci, którzy nie dotrzymali tempa byli zabijani na miejscu przez żołnierzy rosyjskich. Wielu z żołnierzy niemieckich, którzy to przeżyli, wspominają tamte momenty, jako najstraszniejsze w swoim życiu.



15. Jeńcy niemieccy zmierzający do obozu na Dębca, 23 lutego 1945 r.
(źródło: M. Krzyżaniak, zbiory własne)

Po zakończeniu walk wystąpił jeszcze jeden tragiczny akt w historii Festung Posen. Wszystkich rannych żołnierzy, w Cytadeli, którzy nie byli w stanie opuścić jej kazamat o własnych siłach spotkał brutalny los. Rosjanie przy pomocy miotaczy ognia żywcem ich spalili. Niestety nie był to odosobniony przypadek, ponieważ takie rzeczy miały miejsce również kilka dni wcześniej w fortach na północy Poznania. Nawet znane powiedzenie *wojna rządzi się swoimi prawami* nie jest w stanie w żadnym wypadku wytłumaczyć tych haniebnych czynów.

Główne walki o Poznań trwały 31 dni, od 24 stycznia do 23 lutego 1945 r., szczytowym momentem było pięciodniowe natarcie na Fort Winiary (Cytadela) - Twierdza Poznań padła. Straty poniesione w wyniku walk przedstawiały się następująco: Niemców zginęło około 5 tysięcy, zaś Rosjanie poległo blisko 6 tysięcy żołnierzy.

Z uczestniczących w walkach około 2 tysięcy poznaników, którzy na różne sposoby udzielali się przy ofensywie na Cytadela, życie straciło około 104. Nadal trudne do oszacowania są straty, jakie ponieśli cywilni mieszkańcy stolicy Wielkopolski¹⁸.

Wiemy, że liczba ta jest kwestią otwartą z powodu faktu, iż Poznań nie był wyzwolany z marszu, lecz został obłożony. Skutkiem tego 31 stycznia 1945 r. o godzinie 5:30 spadła na dom przy ulicy Woźnej 11 bomba fosforowa, która doprowadziła do zabicia 29 osób, w tym całe rodziny. Prawdopodobnie cywilnych ofiar mogłoby być mniej, gdyby nie fakt, że Poznań była dość gęsto zaludniona. Według obliczeń Stanisława Waszaka przed wyparciem Niemców przez Armię Czerwoną, Poznań zamieszkiwało 235 tysięcy 343 Polaków i 93 tysiące 589 Niemców. Bitwa o Poznań zmieniła radykalnie te dane. Po wydaniu odezwy przez

¹⁸ Tamże, s. 83-84.

ówczesnego komendanta Festung Posen, Generalmajora Ernsta Matterna w sprawie ewakuacji niemieckiej ludności z Poznania – miasto opuściło aż 95% tej narodowości. Miasto było też oklejono plakatami wzywającymi do ewakuacji także Polaków. Szacuje się, że wyjechało z okupowanego Poznania od 20 do 30 tysięcy. W większości była to ludność napływowa, zwieziona do Poznania na roboty przymusowe. Uciekały również osoby, które mieszkaly przy trasach wylotowych i mostach, bo przeczuwali, iż tam zacznie się uporczywa walka Niemców z Rosjanami. W styczniu 1945 r. pozostało w Poznaniu około 200 tysięcy Polaków.

Jak poznaniacy reagowali na toczące się walki?

Życie codzienne ludzi pozostających w Grodzie Przemysła przeniosło się do niższych partii budynków mieszkalnych - najczęściej piwnic.

Zaczęła się trudna vegetacja bez wody, prądu, pod stałym ostrzałem artyleryjskim, który był głównym zagrożeniem dla życia ludności cywilnej.

Najczęstszą przyczyną śmierci był postrzał lub wybuch, aczkolwiek w przypadku 84 osób zapisano w akcie zgonu lapidarne: *wskutek działań wojennych*.

43 osoby zostały zasypane pod gruzami niszczących się budynków, a 16 rozstrzelał Wehrmacht.

W obleganym mieście były gigantyczne problemy z zaopatrzeniem w podstawowe środki do życia.

Mieszkańcy chowali się, ale musieli wychodzić po żywność i wodę do studni. Wtedy też najczęściej ginęli od kul.

Ofiary z tego okresu grzebano przy ulicy Nowina, Bluszczowej i Wojciechowskiego oraz na Górczynie i Miłostowie.

Ludzi bezimiennych chowano w zbiorowych mogiłach, między innymi na cmentarzu w Miłostowie.

W centrum Poznania zniszczonych zostało prawie 1700 budynków, co stanowiło około 30% wszystkich obiektów Poznania.

Na Sołacz i Winiarach było tych domów w liczbie, aż 1300, czyli 22 % ogółu.

Zatem w całym Poznaniu podczas walk zrujnowanych lub uszkodzonych zostało 55% budynków, a w centrum miasta – aż 75%¹⁹.

Tytuł artykułu nie został opatrzone sformułowaniem „23 lutego 1945 r. – wyzwolenie Poznania”, ponieważ do dziś trwają spory w historiografii, czy było to faktycznie odzyskanie wolności przez Poznań, czy przejście z okupacji niemieckiej pod „okupację sowiecką”.

Taka paralela nie jest uzasadniona, bowiem nie można porównywać lat wojennych do powojennych, niemniej jest to nadal terminologiczna kość niezgody, która zapewne potrzebuje jeszcze czasu do pełnego wykrystalizowania się w czystej postaci.

¹⁹ Sławomir Kmiecik, „Rocznica - „Jak ginęli poznaniacy w styczniu i lutym 1945 r.”, <http://poznan.naszemiasto.pl/artukul/326876,rocznica-jak-gineli-poznaniacy-w-styczniu-i-lutym-1945-r,id,thtml>



16. Obraz powojenny Poznania – zrujnowane koszary (Kernwerk), widok z roku 1946
(źródło: M. Krzyżaniak, *Festung Posen 1945...*, s. 79)

Jakkolwiek wsłuchamy się w głosy różnych argumentów za i przeciw jedno jest pewne, kiedy 23 lutego 2012 r. znów w południe zawyją syreny w Poznaniu, a na Cytadeli zabrzmie donośnie Dzwon Pokoju wówczas przystańmy na chwilę, schylmy głowy i oddajmy w ciszy należyty hołd wszystkim poległym i uczestnikom walk o Poznań.

I niech się tak dzieje co rok, bo nigdy nie możemy nikomu odebrać przelanej krwi...

*Dziękuję Michałowi Krzyżaniakowi [historykowi wojskowości, znawcy historii Poznania i badacza przeszłości wojennej tego miasta - autorowi wielu artykułów poświęconych tematyce Poznania podczas II wojny światowej; współautorowi portalu *Wojenny Poznań* i publikacji „Poznań 1945. Bitwa o Poznań w fotografii i dokumentach”, Poznań 2010; autorowi wydanej w 2007 r. książki z serii „Festung Posen 1945, Pododcinek IV. Północ”, T. 13, Poznań 2010; członkowi Stowarzyszenia Pomost (od 2004 r.) oraz Stowarzyszenia Grupy Rekonstrukcji Historycznych „3 Bastion Grolman” (od 2006 r.)] za dostarczenie na potrzeby tego tekstu części materiałów i zdjęć²⁰.

²⁰ <http://ksiazki.tv/n/1541>

Postówie

Z dniem 23 lutego 1945 r. skończyła się II wojna w Poznaniu, trzeba było wracać do życia codziennego:

„W zniszczonym, zmaltretowanym przez zbirów hitlerowskich Poznaniu budzi się życie... Budzi się, rozwija, ba! nawet tętni już rozmachem młodych sił oraz pracą twórczą na wszystkich odcinkach kulturalnych, społecznych i gospodarczych.

Poznań bowiem był, jest i będzie źródłem szerokiej inicjatywy, szczerego patriotyzmu, głębokiego umiłowania Ojczyzny, a przede wszystkim – ośrodkiem pracy obojętnej, rzetelnej i ofiarnej dla dobra i wielkości naszego Państwa i Narodu.

(...)

Antoni Drabowicz
i wiceprezydent stoł. m. Poznania²¹

Jednak nie było to takie łatwe, cytowany już Edward Jabłoński stwierdził:

„Po latach wydaje mi się, że ten nasz wysiłek i ofiary były tylko po to, aby spełnione zostało zobowiązanie o ostatecznym zdobyciu cytadeli na 27. rocznicę powstania Armii Czerwonej... Cytadela otoczona, ostrzeliwana i bombardowana, bez nadziei na odsiecz, z kurczącymi się zapasami nie była w stanie zbyt długo stawać oporu. Musiała paść, a licznych ofiar można by było uniknąć”²².

²¹ „Kronika Miasta Poznania...”, dz. cyt., nr 1/1945, s. 3.

²² J. Schramm, „Jednodniowy żołnierz...”, dz. cyt., s. 67.



17. Cytadela (Fort Winiary) z lotu ptaka

Lata 40. XX wieku

Decydujące miejsce walk o Poznań w roku 1945

(źródło: M. Krzyżaniak, *Festung Posen 1945...*, s. 78)